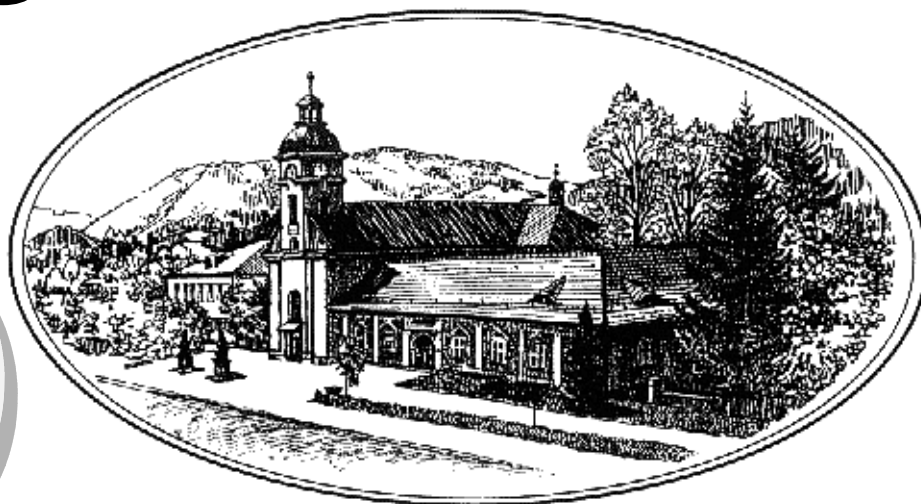


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 13 (1086) 29 marca 2015 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## **N I E D Z I E Ł A P A L M O W A M Ę K I P A Ń S K I E J**

### **Filozofia władzy**

Koszmarna wojna. Miliony ludzi na świecie mogą obserwować na ekranach telewizorów dramat Kuwejtu i Iraku. Dysproporcja sił olbrzymia. Z jednej strony najnowocześniejsza broń i zmasowane ataki, z drugiej milionowa armia wydana na śmierć. Niszczony mosty, rafinerie, olbrzymie plamy rozlanej na morzu ropy. Dramat milionów ludzi, którzy stają się ofiarą ambicji nielicznych.

Ten sam dramat naszego wieku odśpiewują historycy, sięgając do tragedii roku 1917 oraz ujawniając szaleństwo opętanych myślą o zwycięstwie nad światem hitlerowskich Niemiec w 1939 roku. Nieliczni przywódcy i miliony cierpiących, wciągniętych na siłę w maszyny wojenne. Bezsilni wobec prawa powołującego do wojska, bezsilni wobec nieudolnych rozkazów, bezsilni wobec biegu wydarzeń.

Ileż to razy pojawia się w dziejach ludzkości to zasadnicze pytanie: Co robić, gdy władza dostaje się w ręce ludzi nieodpowiedzialnych? Jak daleko sięga obowiązek posłuszeństwa wobec przełożonych, którzy prowadzą społeczeństwo na krawędź przepaści?

To pytanie musiał mieć na uwadze i Jezus. Był w tej szczęśliwej sytuacji, że słuchał Boga, swego Ojca. Ale miał też przełożonych, którzy bynajmniej nie promieniowali mądrością. W Rzymie - Tyberiusz, człowiek wpleciony przez los w politykę, tracący na jej ołtarzu swoich umiłowanych, groźny, dyszący zemstą po ujawnieniu nadużyć Sejana. W Jerozolimie - jego urzędnik, namiestnik Piłat, dobrze znający prawo i sprawiedliwość, ale z zimną krwią umywający ręce po podpisaniu niesprawiedliwego wyroku. Skoro potrafił wydać taki wyrok na jednego człowieka, gdyby zaistniała potrzeba, wydałby ich i na miliony.

Herod, tetrarcha Galilei, liczący się z Piłatem jako władca okupowanego kraju, znający dekalog, nawet zobowiązany do jego przestrzegania na mocy wyznawanej religii, nie liczący się ani z zakazem cudzołóstwa, ani z zakazem morderstwa. Jego wyrok wydany na Jana Chrzciciela stawia go tuż obok Piłata. Herod był gotów mordować najcenniejszych obywateli, by przypodobać się swej kochance.

Kajfasz, arcykapłan, przełożony odpowiedzialny za życie religijne w Izraelu, pierwszy wydaje wyrok na Jezusa. Być może za jego zgodą opłacono również z świątynnej skarbnicy zdrającę Judasza. Jego teść Annasz nie był lepszy od niego - skoro bezprawnie zgodził się na uderzenie w twarz Jezusa w czasie Jego

przesłuchania.

Takich to przełożonych na ziemi miał Jezus. Dziwne, że nie organizował przeciw żadnemu z nich akcji zbrojnej. Nie domagał się też ich zmiany. Liczył się z ich niesprawiedliwymi wyrokami i przyjmował je wiedząc, że są niezgodne z prawem.

Chciał, by ludzie władzy szanowali sprawiedliwość. Przez Jana upominał Heroda, sam usiłował do niego dotrzeć swoim wymownym milczeniem. Rozmawiał z Piłatem na temat prawdy i władzy. Wiedział jednak, że niewiele słowa pomogą. Ten, kto uwierzy w swoją władzę, już nie liczy się z nikim. Władza jest bożkiem, którego stóp muszą dotykać czoła podwładnych schylonych w bojaźni. Głowa każdego, kto się nie boi władzy, zostaje złożona na ołtarzu tego bóstwa.

Logika filozofii władzy ze swej istoty jest sprzeczna z Ewangelią. Stąd Jezus nie usiłuje nawet jej uświęcać. Zaproprował służbę w miejsce władzy, ale Jego propozycja ciągle nie znajduje zwolenników. Jego koncepcja władzy jako służby jest w rzeczywistości odrzuceniem władzy w rozumieniu tego świata, co z punktu widzenia funkcjonowania życia społecznego wydaje się być nie do przyjęcia.

W Niedzielę Palmową obchodzimy pamiątkę tryumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Wielu sądziło, że przybywa przejąć władzę, tak bowiem wyobrażano sobie Mesjasza. Tymczasem jedynym gestem Jego władzy było oczyszczenie świątyni z przekupniów, co się zresztą dokonało przy pomocy bicia, bez rozlewu krwi. Aktualne władze: Piłat - Herod - Kajfasz podały sobie ręce, by tego niewygodnego podwładnego zniszczyć. Jezus się dobrowolnie na to zgodził, opowiadając się raz na zawsze po stronie milionów ludzi, ofiar władzy, niewinnie mordowanych i cierpiących prawie w każdym pokoleniu.

Jest to jedno z najtrudniejszych ewangelicznych rozważań, ustawione całkowicie pod prąd obiegowych wyobrażeń o władzy. Równocześnie przyjęte i zrozumiane do końca, okazuje się jedynym twórczym rozwiązaniem wielu bolesnych napięć w ludzkiej rodzinie. Każde inne, oparte na zasadzie oko za oko, ząb za ząb, wprowadza w zakłęty krąg, w którym krzywdę usiłuje się naprawić krzywdą.

Rzecz znamienna, iż pod Krzyżem Jezusa nawraca się setnik, oficer wojskowy, ściśle związany z logiką władzy, odpowiedzialny za wykonanie wyroku śmierci na niewinnym Człowieku. On jako pierwszy uznaje słuszność rozwiązania podanego przez Jezusa.

*Ks. Edward Staniek*

## Golgota

W okazałej Bazylice Grobu Pańskiego strzeżone są pamiątki ostatnich godzin Pana Jezusa na ziemi: Kalwaria, gdzie odkupił świat oraz grób, gdzie został złożony i skąd zmartwychwstał dnia trzeciego.

Wchodząc do Bazyliki przypominają mi się słowa Pana Jezusa, które wypowiedział w wieczniku po spożyciu ostatniej wieczerzy z uczniami: ... *aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, by świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś* (J,17, 21).

Świat uwierzył, ale mocno się podzielili. Każde z wyznań chrześcijańskich chce mieć własny „kątek” w Bazylice, którą uważa za swoją, gdyż ich wierzenie jest najbardziej prawdziwe. Przybysza z Europy, może ta różnorodność religijna wręcz gorszyć. Tylko nie to w tym miejscu jest najważniejsze. Większość tych najważniejszych miejsc jest w rękach prawosławnych.

Stojąc na dziedzińcu przed Bazyliką, po prawej stronie widzimy schody, które prowadzą do kapliczki zwieńczonej niewielką kopułą. Wygląda, jakby ta część była dobudowana na potrzeby kultu którejś z religii. W pierwszej chwili, pomyślałem, że schody te prowadzą na Golgotę. Jest to kaplica Franków, a w niej stacja X obnażenie z szat. Niestety, kaplica ta jest zamknięta. Jej wnętrze można zobaczyć od środka. Wchodząc do Bazyliki skręcamy na prawo. Są tam dość strome schody, które prowadzą bezpośrednio do miejsca ukrzyżowania i śmierci Pana Jezusa. Tam stojąc w kolejce, aby dotknąć skały Golgoty, widzimy kaplicę Franków przez okno. Na wprost ołtarz z mozaiką przedstawiającą przybicie do Krzyża, figura Matki Bolesnej z siedmioma mieczami w sercu i ołtarz a pod nim szczelina w skale, w której wetknięty był krzyż z ciałem naszego Zbawiciela. Niesamowite przeżycie.

Odmówienie koronki do Bożego miłosierdzia za wszystkich, którzy mnie o modlitwę prosili i którym modlitwą swoją obiecałem, było w tym miejscu najbardziej wskazane, co uczyniłem. Wygląd tego świętego miejsca zbytnio mnie nie poraził. Jest typowe dla prawosławia. Bardzo ciekawe jest to, że znajduje się tam krzyż z wizerunkiem Pana Jezusa zrobionym z płaskiej blachy. Ten wizerunek w Wielki Piątek jest ściągany, następnie przenoszony na kamień namaszczenia, tam zostaje namaszczony wonnościami i w uroczystej procesji niesiony jest do grobu, a wszystko to odbywa się podczas przebogatej, pełnej śpiewu liturgii prawosławnej. Każda pielgrzymka do Ziemi Świętej zmierza do tego miejsca, bez względu na to, gdzie się zacznie. Właśnie to miejsce zawsze stanie się miejscem docelowym. Przede wszystkim przypomina nam także, że miejscem docelowym każdego człowieka jest właśnie grób. Kalwaria, na której rozegrał się dramat straszliwej śmierci Pana Jezusa wskazuje grób, jako miejsce docelowe Tego, którego zamordowano w tak okrutny sposób. Tak bardzo pragnęli ci, co śmierci Jezusa żądali. Ich żądaniom stało się zadość. Jezusa ukrzyżowano, w konsekwencji tego, zmarł i został złożony w grobie. Nie spodziewali się, że grób ten po wieczne czasy zawsze będzie pusty. My, ten pusty grób widzieliśmy. Z wiarą klękaliśmy i oddaliśmy pokłon Jezusowi, który zmartwychwstał. Nie pustemu miejscu, ale Jezusowi. Żywemu Jezusowi. To czułem będąc w tym miejscu. Dziękowałem Bogu, że kiedyś i mój grób stanie się pusty, bo zmartwychwstanę do nowego życia. Dziękowałem



Już po raz siódmy odbyła się nasza comiesięczna msza z modlitwą o uzdrowienie. Przeszliśmy razem śladami Bożego planu miłości – większej niż grzech. W piątek 20 marca rozpoczęliśmy Drogą Krzyżową, podczas której chcieliśmy wsłuchać się w to, co mówi do nas Jezus i popatrzeć tym razem na Niego, nie na siebie, by odkrywać tajemnicę Jego śmierci dla życia.

Później przywitaliśmy się i zaprosiliśmy Ducha Świętego, by nas chronił i wspomagał na czas spotkania. Zawołaliśmy jeszcze do Mamy w Niebie, a potem już zaczęła się Msza Święta. Ksiądz Grzegorz Strządała (wikary istebniańskiej parafii pw. Dobrego Pasterza, który już nie raz u nas gościł) mówił o sile, jaką daje wspólnota i o tym, jak można rozwijać się w wierze, gdy ma się obok ludzi, którzy pociągają do Boga. Po Komunii Świętej uwielbialiśmy radośnie naszego Pana, który był wtedy szczególnie obecny w naszych sercach. Po błogosławieństwie wyszliśmy z ławek i zgromadziliśmy się w ogromnym okręgu. Dopiero wtedy mogliśmy tak naprawdę zobaczyć siebie nawzajem. Błyszczały nam oczy, przesyłałyśmy uśmiechy i mocno czuliśmy jedność, nawet z tymi, których nie do końca znaliśmy. Zaśpiewaliśmy jeszcze trochę na chwałę Jezusa, a później zawierzyliśmy się Jego Matce w Apelu Jasnogórskim.

To był piękny czas! Aż nie chciało się wracać do domów! Dlatego, mimo zimna, rozmawialiśmy jeszcze jakąś chwilę na placu przykościelnym. Po raz kolejny trzeba przyznać, że czas zdecydowanie za szybko mija, gdy jesteśmy razem. Na szczęście mamy perspektywę kolejnego spotkania, a potem następnego i jeszcze wielu, wielu innych! :)

Oczywiście nie można zapomnieć o podziękowaniach. Po pierwsze dziękujemy Jezusowi, bo bez Niego to byśmy się nie mieli po co spotykać! Cieszymy się bardzo z obecności każdej osoby na tej mszy. Przyszło nas dość dużo, ale jeszcze większa radość by była, gdyby kościół cały przepelniony był ludźmi uwielbiającymi! Bo przecież im więcej wielbienia, tym więcej sływa na nas Bożych łask! Dziękujemy również członkom wspólnoty za wszelką pomoc: diakonii muzycznej, służbie liturgicznej, technicznym, modlącym się i również tym, którzy po prostu z nami byli:) Jesteśmy też wdzięczni tym, którzy przyczynili się, by to spotkanie mogło mieć miejsce. Chwała Panu za to wszystko! :) Karolina Loter

Bogu za dar Jego niezgłębionego miłosierdzia dla mnie, dla nas i dla całego świata. Kalwaria i pusty grób jest dowodem jak: *bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3,16).

Po zwiedzeniu kaplic św. Longina, Podziału szat, kolumny zniewag oraz Adama (pod Kalwarią), udaliśmy się do części łacinników, a więc franciszkanów, gdzie w kaplicy krzyżowców ojciec Antoni wraz z księdzem Zenonem sprawowali Najświętszą Ofiarę. Po niej udaliśmy się do Kaplicy świętej Heleny w miejscu dawnej cysterny, gdzie odnaleziony został Krzyż Jezusa. Wasz brat Franciszek

**Święte góry, święte miejsca -  
Cyrylo-metodiańska  
misja chrystianizacyjna na Śląsku  
w świetle ostatnich badań archeolo-  
gicznych i tradycji**

**Wrocław - Ostrów Tumski**

Na Ostrowie Tumskim, gdzie pod koniec X wieku istniał potężny gród piastowski. A w końcu XII wieku jeden z pierwszych na ziemiach polskich zamków, fortyfikacje nie zachowały się. Pozostałością po zamku jest kościół św. Marcina, czyli dawna kaplica zamkowa. W podziemiach katedry św. Jana Chrzciciela zachowały się relikty XI. wiecznego kościoła, który kiedyś stał na podgrodzium. Wycieczkę po Wrocławiu warto zacząć w Muzeum Archeologicznym, gdzie przechowywane są eksponaty dokumentujące pół miliona lat ludzkiego osadnictwa na Dolnym Śląsku.

**Muzeum archeologiczne**

Sala na najwyższym piętrze przedstawia zabytki z czasów średniowiecza, od momentu pojawienia się Słowian na ziemiach polskich (VII wiek n.e.) po początki miast i zamków (XII/XIII – XIV wiek). Z tego okresu pochodzą zabytki, które możemy zobaczyć w terenie dolnośląskie grody, niektóre zrekonstruowane, inne zachowane tylko w formie wałów, jak również kurhany i pozostałości najstarszych zamków. Nie zachowały się jednak do naszych czasów domy zwykłych mieszkańców ani przedmioty, którymi się posługiwali. W Muzeum możemy podpatrzeć życie codzienne naszych dalekich przodków – zrekonstruowano wnętrze chaty, zaprezentowano uzbrojenie i ozdoby.

**Pozostałości romańskiej katedry i piastowskiego zamku**

Pod koniec X wieku Mieszko I wznosił na Ostrowie Tumskim, jednej z największych wysp odrzańskich, gród z podgrodzium. Drewno na budowę wałów, co wykazały badania dendrochronologiczne, ścięto w 985 roku. Warownia stała na wschodniej części wyspy, w miejscu mniejszego gródka, który istniał tu w latach 940-960.

Wątpliwości badaczy budzi przynależność państwowa pierwszego grodu. Mógł należeć do Czechów, których przez długi czas uważano za założycieli Wrocławia, a panującego na początku X wieku Wratysława I za osobę od której miasto wywodzi nazwę. Obecnie nie wyklucza się, że najstarszy gród na wyspie Tumskiej założyli Piastowie, do których Śląsk mógł należeć już od połowy X wieku, albo do Ślężan, którzy władali tymi terenami.

Gród wzniesiony około 985 roku przez Mieszka I był dwuczłonowy, składał się z siedziby komesa i podgrodzia.

Siedziba książęcego namiestnika była mała, obejmowała jedynie najbliższą okolicę obecnego kościoła św. Marcina. Podgrodzie było większe, ale jego wał nie dochodził do miejsca, gdzie stoi dzisiaj katedra.

Gród został zniszczony w latach 30-tych XI wieku, a na zgłiszczach wałów stanęła pogańska świątynia. Był to przykład reakcji pogańskiej po śmierci Mieszka II (1031 rok) i ucieczce jego syna Kazimierza. Nastąpił wówczas w całym kraju kryzys państwa piastowskiego i odwrót od chrześcijaństwa, czego przykładem było powstanie we Wrocławiu świątyni podobnej do tych, które wznoszono w tym czasie w Arkonie czy Wolinie.

*Agnieszka Malinowska-Sypek, Robert Sypek, Dawid Sukniewicz – Przewodnik archeologiczny po Polsce. Wydawnictwo ARKADY, Warszawa 2010.*

Po czasach niepodległości plemiennej i okresie przynależności (?) lub tylko znacznych wpływów morawskich, trwających do 907 roku, i kolejnej przerwie niepodległościowej, okres zwierzchności czeskiej na Śląsku trwał około 40 lat. Można to określić na podstawie dendrochronologicznego datowania drewna dolnych partii obwałowań „czeskiej posadki” na Ostrowie wrocławskim na koniec lat 40-tych X wieku, a nowego grodu Mieszka I na około 985 rok. Datowanie budowy obwałowań grodów uzyskano na podstawie badań dendrochronologicznych, przeprowadzonych przez M. Krąpca w Katedrze Stratygrafii i geologii Regionalnej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w latach 1994-1998. Wyniki badań drewna z dolnych partii wałów obronnych „Nowego grodu” na Ostrowie we Wrocławiu wykazały datę 885 rok oraz w wyższych warstwach późniejsze ich naprawy i przebudowy. Jest to zgodne z wcześniejszymi próbami datowania tych konstrukcji metodą archeologiczną, na podstawie stratygrafii ceramiki znalezionej wewnątrz wałów. Podobnie badania drewna z „czeskiej posadki” na Ostrowie wrocławskim wykazały końcowe lata I połowy X wieku to jest po 945 roku, nieostre datowanie powstało z powodu niepełnego przekroju zachowanego pnia drzewa to jest zewnętrznych stojów.

Okres ten, obok eksploatacji krainy, pozostawił także zauważalny wkład kulturowy dla państwa Piastów w kontynuowaniu chrystianizacji wraz ze związanymi z tym elementami ówczesnej kultury europejskiej, to jest architektury sakralnej w postaci murowanych, kamiennych kościołów (cdn.).

*Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie*

**KWIATKI PAPIEŻA  
FRANCISZKA**

*Czy wiecie, że?...*

Papież Franciszek napisał:

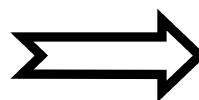
„Wielki Post jest sposobnym czasem, by zbliżyć się do Chrystusa dzięki Słowu Bożemu i Sakramentom...”.

**RESTAURACJA  
BAHUS**

www.bahus.pl

**Restauracja BaHus**  
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.  
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

## Relacja z pielgrzymki oczami osoby dojrzałej

### „Z ziemi polskiej do włoskiej” -

(dokończenie)

Szósty dzień naszego pielgrzymowania rozpoczęliśmy opuszczając po śniadaniu miły hotelik „Lorella” w Fiuggi, który gościł nas przez trzy noce.

Po przeszło dwóch godzinach jazdy, ok. 10-tej odbieraliśmy z postoju po drodze naszą nową przewodniczkę.

Przed 12-tą spacerowaliśmy już po ryneczku w Norcii.

Piękna słoneczna pogoda dodawała uroku zadbanej niewielkiej miejscowości, otoczonej widocznymi w oddali pasmami górskimi z ośnieżonymi szczytami.

Norcia - to aktualna nazwa dawnej Nursji, miejsca urodzenia św. Benedykta i jego siostry (prawdopodobnie bliźniaczki) św. Scholastyki.

Benedykt, znaczy błogosławiony. Święty żył na przełomie piątego i szóstego wieku. W młodości wysłany na studia do Rzymu, zrezygnował z nich, bo panujące tam obyczaje raniły jego poczucie moralności. Wybrał samotność i poświęcenie się Bogu. To dziwne na pozór, że samotnikowi stroniącemu od ludzi, ludzkość zawdzięcza tak wiele.

„Nad miłość Chrystusa niczego nie przenoście” - to też benedyktyńskie motto, oprócz innego, bardziej znanego „módl się i pracuj” (ora et labora). Według św. Benedykta każda praca to nie tylko źródło utrzymania, ale też godność mająca służyć Bogu i ludziom.

Wynalazkiem benedyktynów jest pismo zwane „minuskulą”, które wygrało z „gotykiem” i stało się wzorem dla używanego do dziś pisma drukarskiego.

Benedyktyńskim skrybom (jednym z głównych zadań zakonników było mozolne ręczne przepisywanie ksiąg - przede wszystkim tych z treściami pobożnymi, ale także wartościowych tekstów świeckich) zawdzięczamy przetrwanie wielkich dzieł autorów starożytnych.

Benedyktyńskie korzenie ma wielu znakomitych teologów, filozofów i kronikarzy oraz jeden z najwybitniejszych papieży - św. Grzegorz Wielki.

Św. Benedykt jako pierwszy został ogłoszony przez papieża Pawła VI w 1964 r. patronem Europy. Potem z inicjatywy Jana Pawła II dołączyli do niego współpatronowie: św. Cyryl i Metody (1980) oraz współpatronki (w 1999 r.) św. Brygida Szwedzka, św. Katarzyna ze Sieny i św. Benedykta od Krzyża (Edyta Stein).

Tych sześć wielkich postaci sprawiło, że Kościół w oparciu o ducha chrześcijaństwa budował zręby europejskiej kultury promieniującej na cały świat.

W ikonografii św. Benedykt przedstawiany jest w czarnym habicie benedyktyńskim, z krzyżem i księgą, z pękniętym kielichem lub z wężem oraz krukiem. Kilkakrotnie chciano go otruć - to, wsypując truciznę do wina lub dodając ją do chleba. Powodem tych zamachów były obawy o utratę posiadanej władzy albo ostre słowa krytyki co do stylu życia (i jak tu nie zostać samotnikiem?).

Bratnią duszą w wyznawanej przez św. Benedykta ideologii była jego rodzona siostra Scholastyka, która z czasem została opatką benedyktynek. W ikonografii występuje w czarnym habicie, z księgą reguły i gołębicą, czasem z krzyżem lub gałązką palmową. Często św. Benedykt i św. Scholastyka na obrazkach przedstawiani są razem. W niewielkim kościółku w Norcii nad skromnym ołtarzem widnieje taka właśnie podobizna obojga Świętych.

Po krótkim pobycie w miasteczku ruszyliśmy dalej bardzo malowniczą trasą z częstymi tunelami wśród masywów górskich do Roccaporeny - miejsca urodzenia św. Rity (1380-1457).

Obejrzano w autokarze film przybliżył nam nieco środowisko, w którym żyła, i osobę świętej. Trochę wyidealizowany obraz, ale w niezłej obsadzie i ładnych plenerach, ogląda się z

ciekawością. Rita żyła w małej społeczności, w której panowała zasada - kto ma dużo, ten ma władzę. Aby ją umocnić, trzeba mieć jeszcze więcej. By mieć jeszcze więcej, trzeba było zdobywać, najczęściej czymś kosztem. Kto to akceptuje, ma się dobrze (do czasu). Komu to się nie podoba, ma „przechlapane”...

Rita została wydana za człowieka, który mocno tkwił w tej strukturze. Kiedy został zamordowany, a dwaj synowie padali ofiarą epidemii, 33-letnia wdowa postanowiła zostać zakonnicej. Pokonując trudności, dopięła swego.

Roccaporena to malowniczo położona górską miejscowość. Zastaliśmy tam leżący na ziemi śnieg, choć pogoda była słoneczna.

Odwiedzając miejsca związane ze św. Ritą, dotarliśmy do kościoła, przed którym stoi utrwalony w wymownym geście posąg świętej. W samej zaś świątyni przykuwa wzrok wspaniała mozaika na sklepieniu nad ołtarzem - pod krzyżem z Jezusem stoją dwie matki: po prawej stronie Syna Matka Boża, a z lewej św. Rita z kolcem cierniowym w czole.

Pół godziny zajęło nam dotarcie autokarem do drugiego miejsca związanego ze św. Ritą - Cascii. Tam w klasztorze augustianek spędzała życie na modlitwie, pokutach, doświadczając mistycznych ekstaz. Jest pochowana w tamtejszym kościele.

Kościół bardzo długo rozpatrywał (przeszło 400 lat) czy wpisać do wykazu świętych Ritę, która wkrótce po śmierci została obwołana orędowniczką w sprawach beznadziejnych. Po beatyfikacji w 1528 r. przez papieża Urbana VII, dopiero w 1900 r. została przez Leona XIII kanonizowana.

Św. Rita jest jedną z najbardziej ulubionych świętych we współczesnych Włoszech.

Jednym z atrybutów Świętej przedstawianej w ikonografii jest róża (w czasie ciężkiej choroby Rity w jej ogrodzie przysypanym śniegiem zakwitł krzew różany).

Kościół w Cascii zachwyca fasadą, którą zdobią kamienne płaskorzeźby ze scenami z życia Świętej. Wnętrze utrzymane w mocnej kolorystyce niebiesko, żółto, pomarańczowej. Swoje światło bierze z licznych okien. Błat ołtarza oparto na metalowej kompozycji, przypominającej gałązki krzewu różanego. Trochę za nim w tle umieszczono tabernakulum na złotym tle w otoczeniu ażurowych parawanów w podobnym różanym stylu.

Mszą św., którą Ks. Proboszcz odprawił w przykościelnej klasztornej kaplicy, zakończyliśmy swój pobyt u św. Rity.

Po godz. 16<sup>00</sup> pożegnaliśmy to uroczne i widokowe miejsce, ruszając w daleką drogę na obiadokolację i nocleg.

Tę noc spędziliśmy jeszcze bardzo wygodnie w hotelu „Los Angeles” położonym w dolnej części Asyżu, bardzo blisko Bazyliki Santa Maria Degli Angeli (Matki Bożej Anielskiej).

Piątek (13 lutego), ostatni dzień naszego pielgrzymowania, po śniadaniu i załadowaniu bagaży do autokaru, rozpoczęliśmy Mszą św. we wspomnianej wyżej Bazylice. Ks. Proboszcz odprawił ją w Porcunkuli ok. 9.tej.

Porcunkula to maleńki kościółek stojący w środku potężnej bazyliki (podobnie jak Święty Domek w Loreto).

Porcunkula to miejsce, w którym św. Franciszek w noc Niedzieli Palmowej przyjął piękną, młodą i bogatą arystokratkę o imieniu Klara (zafascynowana jego nauką uciekła z pałacu rodziców) do życia w pokucie i ubóstwie, dając jej „Formę życia” opartą na doskonałości Świętej Ewangelii. To był początek II Zakonu św. Franciszka - Zakonu Ubogich Pań, popularnie klarysek.

Po zwiedzeniu Bazyliki i jej otoczenia z kruczkami i ogrodem, udaliśmy się na przystanek, z którego autobusem miejskim podjechaliśmy do górskiego Asyżu.

Miasto z górującymi nad zabudową wieżami kościołów, leży przytulone do przedgórza Apeninów, porośniętego strzelistymi cyprysami. Od strony północnej panują nad nim ruiny ponad 900-letniej twierdzy Rocca Maggiore. Strome uliczki, wijące się pomiędzy przylegającymi do siebie uroczymi kamieniczkami, prowadzą pielgrzymów do sanktuariów ➡

str. 6

## Kacik poezji

X X X

Usłyszałem  
jak człowiek krzyknął  
- Bóg umarł!  
Z pogardy ludzkiej  
z kłamliwych urągania  
i mściwych żądzy  
ból się narodził człowieka  
Rzucano wszystko  
i jeszcze więcej  
w tego człowieka  
Kto litość poczuł?  
Może ten co patrzył i milczał.

Usłyszałem  
jak człowiek krzyknął  
- Bóg umarł!  
I SKAMIENIAŁ  
ten człowiek  
i ja SKAMIENIAŁEM  
Dla tego człowieka  
umarł Bóg  
i człowiek umarł  
bo bez Boga  
Jak to możliwe? - pytałem  
stojąc właśnie tu  
tu przy człowieku  
którego piekło ogarnęło całe  
nie mając prawa do tego człowieka.

Patrzyłem nie mogąc  
poruszyć się z miejsca  
Patrzyłem na tego człowieka  
przekutego w kamień  
Jak to możliwe? - znowu zapytałem  
Anioł przemówił  
Trzeci raz nie pytaj  
Ja ci odpowiem  
Czasy nadejdą, że wszystko co wiotkie  
ciałem się stanie otchłani  
I wtedy właśnie ci co skamienieli  
będą wołali.

*Dariusz Barski de Mattencloit  
(poeta cieszyński, rocznik 1967)*

### **Modlitwa za kapłanów**

O mój Jezu, przez Twoje Serce tak bardzo kochające błagam Cię, rozpal żarliwością Twojej Miłości i gorliwością o Twoją chwałę wszystkich kapłanów świata, którzy są odpowiedzialni za głoszenie Twego Boskiego Słowa, aby ogarnięci świętym zapałem wyrwali dusze szatanowi i prowadzili je do Twego Serca, gdzie będą Cię chwalić na wieki. Amen.

## **Z życia parafii**



• W niedzielę, tydzień temu, o 17<sup>00</sup> w kościele ewangelickim odbył się pierwszy z dwóch koncertów Pieśni Pasyjnej - w wykonaniu naszego chóru AVE oraz Chóru Ewangelickiego.

• Intencją wieczornej Eucharystii była modlitwa za wszystkich uczestników lutowej pielgrzymki do Włoch. Potem w sali Czytelni Katolickiej miało miejsce otwarcie wystawy - „Wspomnienia z podróży”. Na wystawę złożyły się piękne zdjęcia, które Dawid Herda wykonał właśnie w czasie tej pielgrzymki. Na wystawie znalazły się również porcelanowe (głównie) filiżanki oraz kubki należące do Księdza Proboszcza, a które pochodzą z różnych miejsc świata, odwiedzanych zarówno przez właściciela zbioru jak i ofiarowane z różnych okazji.

Spotkanie odbyło się przy słodkim poczęstunku (Siostra Karolina podarowała ciasto urodzinowe - w tym dniu świętowała 50 urodziny) i przy wspomnieniach...

Na wystawie można też zobaczyć ciekawą kolekcję woskowych figurek autorstwa naszego Proboszcza.

• W środę ks. Wojciech dziękował Dobremu Bogu za dar życia (34 lata). Msza św. w Jego intencji była sprawowana przez naszych trzech kapłanów o godz. 16<sup>30</sup>. Życzenia ks. Wojtkowi złożyli ministranci, Dzieci Maryi oraz KALEB, a w imieniu wszystkich Parafian - Ksiądz Proboszcz.

• W czwartek w sali Czytelni miało miejsce Walne Zebranie Stowarzyszenia Ekumenicznego.

### **Drodzy Kapłani**

#### **w dniu ustanowienia Eucharystii życzymy,**

abyście zawsze pozostali wierni Chrystusowi.  
Niech On obdarza Was tymi łaskami, których potrzebujecie, by jeszcze pełniej realizować kapłańskie powołanie.

Życzymy zdrowia, radości, życzliwych ludzi na Waszej drodze, a także realizacji osobistych pragnień.

A przede wszystkim życzymy, abyście wzorem Chrystusa byli Dobrymi Pasterzami i osiągnęli świętość!

### **JUBILACI TYGODNIA**

Zofia Drukała  
Anna Czakon  
Henryk Stochmal  
Małgorzata Wesołowska  
Anna Malec



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego  
zdrowia, łask Bożych za wstawieniem  
Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.**

## POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Patryk postanowił, że w czasie Wielkiego Postu nie będzie jadł słodczy. O, nie było to wcale łatwe przyrzeczenie, bo chłopiec wprost przepada za słodkimi smakołykami. Bywało, że wcale nie miał ochoty na obiad. Lecz gdyby zamiast talerza zupy mama postawiła przed nim miseczkę z czekoladkami, Patrykowi natychmiast wróciłby apetyt i w jego brzuchu znalazłaby się cała zawartość naczynka. Chłopca rozpieszczała duma, gdy miały kolejne dni, a on nawet nie spojrzał w stronę słodyczy. Co więcej, starał się namówić młodszą siostrę, żeby zrezygnowała ze swoich ulubionych lizaków. Jednak Madzia ani myślała go słuchać. Kiedy więc Patryk po raz kolejny wrócił ze szkoły i zobaczył wystający z buzi dziewczynki patyk nie wytrzymał i ze złością pociągnął ją za włosy.

- Ile razy ci mówiłem, że jest Wielki Post?! - krzyknął.

- Oddawaj tego lizaka, bo jak nie, to mnie popamiętasz!

- Babciu, babciu ratuj - Madzia z płaczem uciekła do kuchni.

- Co się dzieje? - babcia wytarła ręce w fartuch i przytuliła wnuczkę.

- Patryk mnie bijeee... iii ...iii... chce mi zabrać lizakaaa ...

- Coś takiego! Patryku! Przyjdź tu natychmiast!

- Skarżypyta - syknął chłopiec do chowającej się za babcinymi plecami siostry. - Wcale cię nie uderzyłem smarkulo.

- No, no, co to za zachowanie? Przepróż natychmiast Madzię. I żeby mi więcej takich awantur nie było.

Patryk wcale nie chciał przeproszać, ale babcia nie żartowała.

"Phi - pomyślał - nikt tu nie rozumie mojego WIELKIEGO POSTANOWIENIA. Ale jeszcze zobacz!"

Przez kolejne dni chodził z dumnie podniesioną głową, a w niedzielę ostentacyjnie nie tknął drożdżowego placka upieczonego przez babcię. Na pytanie taty dlaczego nie częstuje się ciastem specjalnie upieczonym dla wszystkich, odparł -- Ja przeciw pszcze!

Niestety, w następnym tygodniu znów doszło do nieprzyjemnego zdarzenia. W szkole Patryk pobił kolegę. Chodziło o to, czy bramka strzelona Pawłowi przez Patryka była spalona, czy nie. Pan trener musiał chłopców ukarać i wezwać do szkoły rodziców. Od tego momentu coraz częściej Patrykowi "coś się przytrafiało": a to trzasnął drzwiami wybijając szybę, a to "niechący" podstawił nogę koleżance, to znów płoszył zgłodniałe ptaki. Miarka się przebrała, gdy pan gospodarz przyłapał go, gdy na domu rysował przekreśloną tabliczkę czekolady.

- A, mam cię łobuzie! Już ja ci dam mazanie po murach!

- Ja wcale nie mażę, ja robię AKCJĘ WIELKOPOSTNĄ.

- Co takiego? Jeszcze będziesz sobie ze mnie kpiny robił? Idziemy do twoich rodziców. Natychmiast!

Mama i tata nie poznawali swojego syna. Nigdy wcześniej tak nie rozrabiał. Owszem, zdarzały mu się kłótnie z kolegami i drobne psoty, ale żeby w przeciągu trzech tygodni nie było dnia spokoju?

- Co się z tobą dzieje? - mama była bardzo zmartwiona. - Już nawet boję się odbierać telefon i otwierać drzwi. Zaraz wyobrażam sobie, że to znów ktoś ze skargą na ciebie.

- Chodź, musimy poważnie porozmawiać - tata wziął Patryka za ramię i zamknął drzwi. Na próżno Madzia przytykała ucho do dziurki od klucza. Rozmowa była cicha i dziewczynka nic nie mogła usłyszeć. Na dodatek obok pojawiła się mama. Lekko pociągnęła córeczkę za rękę i zaprowadziła ją do kuchni.

- Uważaj, bo od podsłuchiwania zrobią ci się słoniowe uszy. Lepiej pomóż mi posprzątać.

Od tej tajemniczej rozmowy minęło kilka dni. Patryk z początku był nieswój. Mało się odzywał i wyglądał na bardzo zamyślonego. Rodzice z niedowierzaniem patrzyli jak ich syn chodził wcześniej spać, stał się spokojniejszy, a co najważniejsze nie dawał już nikomu powodu do skarg. Czasem tylko, chyba niechcący, sięgał po babcine ciasto, od którego powoli wracał mu dobry humor. Z pewnością zrozumiał na czym naprawdę polega podjęcie wielkopostnego postanowienia, a w tym poszczenie.

*Giustina*

➡ str. 4 Św. Franciszka i Św. Klary.

Klasztor i świątynię widać z daleka.

Bazylikę w Asyżu tworzą dwa kościoły, jest w niej wiele kaplic oraz grób patrona - św. Franciszka. Bazylika jest ponoć po watykańskiej, najczęściej odwiedzanym katolickim sanktuarium na świecie.

Asyż dla mnie też był na bis (ku mojej wielkiej radości) i choć wśród tłumów zwiedzających trudno było o chwilę zadumy we wnętrzach, to na zewnątrz warunki ku temu idealne.

Św. Franciszek, patron tego miejsca oraz Italii urodził się w 1181 lub 1182 roku w bogatej rodzinie kupieckiej. Faktycznie nazywał się Jan Chrzyciel Bernardone, ale tata zwał go Francuzikiem (po włosku Francesco) z uwagi na sympatię, jaką chłopiec okazywał interesantom ojca - kupcom francuskim.

Franciszek, zanim odkrył swoje powołanie, posmakował kupiectwa, wojaczki i doznał związanej z nią niewoli. Z czasem, ku utrapieniu rodziny, rzucił to wszystko i zaczął wieść życie pokutnicze oraz pomagać biednym. Będąc przed 30.tką miał już wokół siebie 11 uczniów. Pochodzili z różnych warstw społecznych: Bernard - wykształcony prawnik i urzędnik miasta, Piotr - prawnik i kanonik katedry św. Rufina, Idzi - rzemieślnik, Leo - ksiądz, Anioł - rycerz, Rufin - szlachcic, Filip - utalentowany mówca, Eliaz - wykształcony sekretarz, utalentowany organizator, świetny budowniczy, przyjaciel cesarza Fryderyka II. Duchowość braci opartą na pokorze określał termin „mniejsi” (minores).

Franciszek nazwany jest też „Drugim Chrystusem”. Wszedł do historii chrześcijaństwa jako pierwszy święty ze stygmatami. Zmarł w wieku 44 lat w Porcjunkuli w otoczeniu współbraci.

Franciszek miał kochające serce dla wszystkich dzieł Boga - zachwycając się ich harmonią i pięknem.

Jan Paweł II ogłosił go także patronem ekologii - w listopadzie 1979 r.

Żał było opuszczać Asyż, ale pora wracać do autokaru, który szczęśliwie dowiózł nas w sobotni rano (14 lutego) na parking u św. Klemensa w Ustroniu.

I tak moja relacja „dojrzała”, aby ją zakończyć i dołączyć sobie do albumu ze zdjęciami.

*Stanisława Maria Stryczek*

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)